



Pierwsze kroki speedrowera w Gdyni (wywiad)

data aktualizacji: 2020.12.05



Ostatnio mieliśmy przyjemność informować o początkach speedrowera w Lubaniu. Dziś natomiast przyszła pora na dużo większe miasto, a jest nią Gdynia. Tam pod okiem doświadczonego zawodnika speedrower stawia pierwsze kroki.

Aleksander Zieliński to m.in. Mistrz Świata Par Weteranów z ubiegłego roku. Oprócz tego jest jednym z "ojców" speedrowera w Toruniu i był on pierwszym kierownikiem zespołu TSZ-u. Torunianin miał także kontakt ze speedrowerem na Wyspach Brytyjskich, dziś mieszka w Gdyni. Jednak nie odcina się od swojej wieloletniej pasji, a wręcz przeciwnie stara się stworzyć nowy ośrodek.

Bartosz Fryckowski (speedwaynews.pl): Skąd pomysł na utworzenie speedrowerowej mini-szkółki w Gdyni?

Aleksander Zieliński (Drwęca Kaszczorek, prekursor speedrowera w Gdyni): Od zawsze speedrower mnie interesował i od zawsze zależało mi na tym, aby działać dla jego rozwoju. Żeby przestał być sportem kilku ośrodków i kilku państw. Od blisko dziesięciu lat mieszkam w Gdyni, a w Trójmieście natomiast nie ma żadnego klubu. Stąd pomyślałem, żeby zacząć samemu działać i stworzyć coś nowego. Próbowałem już na samym początku w 2011 roku. Udałem się wtedy nawet na stadion żużlowy w Gdańsku, aby tam porozmawiać z kibicami, czy w latach 90 funkcjonowało w Trójmieście coś w rodzaju ligi miejskiej. Okazało się, że nie. Funkcjonowały jedynie małe tory na podwórkach. Rozmawiałem wtedy także z dyrektorami i wuefistami szkół, gdzie było widać potencjalny teren pod

budowę toru. Postanowiłem porzucić ten pomysł na kilka lat, do momentu, kiedy moje dzieci będą trochę starsze. Jak Mateusz skończył 6 lat, to przy okazji pobytu w Toruniu udałem się z nim na trening speedrowera i jak się okazało, mocno mu się spodobało. Więc była baza, żeby robić to, chociażby dla syna. Do niego dołączyły dzieci sąsiadów, które widziały, jak z Mateuszem trenowaliśmy starty pod blokiem i zainteresowały się tematem. Sporadycznie trenuje też moja córka, chociaż ona skupia się na łyżwiarstwie figurowym, a mój syn ściągnął dodatkowo swojego najlepszego przyjaciela. Powoli zatem zbiera się coraz większe grono.

- W Gdyni nie ma toru speedrowerowego. Gdzie zatem trenują gdyńscy speedrowerzyści?

- Na razie trenujemy na trawie lub na tartanie. Trawa jest dość wolna, więc pomaga budować kondycję. Przy tych prędkościach dzieciaki na łukach praktycznie stają w miejscu i muszą od nowa rozwijać szybkość. Uczą się też, dzięki temu, że muszą jeździć na stojąco. Na trawie przeprowadzamy rozgrzewkę i początek treningu, potem udajemy się na boisko tartanowe, gdzie trenujemy starty i jazdę na łuku. Robimy też wyścigi na dochodzenie.

- Kilku twoich podopiecznych ma za sobą debiuty w oficjalnych zawodach. Twój syn Mateusz Zieliński startował w barwach TSŻ-u Schoenberger Toruń, zaś Gloria i Nataniel Szwedka reprezentowali Drwęcę Kaszczorek. Widać było diametralne różnice między nimi a ich rówieśnikami na co dzień trenującymi na normalnych torach?

- Mateusz jeździł w zawodach już w zeszłym roku. Wtedy rywalizację kończył w połowie stawki, w tym sezonie poczynił duży progres. Przeszedł do kategorii do lat 10 i był jednym z najmłodszych zawodników w niej. Patrząc na to, jak plasował się w zawodach na tle innych 9-latków, był jednym z lepszych. Czekają go dużo pracy nad startami, bo dystans moim zdaniem ma całkiem nie zły. Nataniel ma odwrotną sytuację. Korzysta z mojego starego roweru, który jest dla niego delikatnie za duży. Przez co na nieco na stojąco jeździ na łukach, ale jak nieco podrośnie jego sylwetka na rowerze się poprawi. Do tego dysponuje bardzo dobrym startem. Gloria ma obok Mateusza chyba największy zapał do tego wszystkiego. Dlatego po zaledwie kilku treningach zdarzało się jej wygrywać z chłopakami w zawodach do lat 12, którzy jeżdżą dużo więcej od niej.

- Pojawił się już pomysł na nazwę zespołu. Trzeba przyznać, że jest oryginalna.

- Oczywiście nic nie jest jeszcze zatwierdzone. Ale podczas dotychczasowych wyjazdów na zawody poruszyliśmy już ten temat i była dyskusja pomiędzy głównymi zainteresowanymi. Młodzi zawodnicy stwierdzili, iż będą się nazywać Orka Gdynia. Raz, że stwierdzili, że jest to dość podobne do Arki Gdynia i będziemy mieli spokój z kibicami piłkarskimi. Do tego wymyślili już czarno-białe barwy. Ale oczywiście to melodia przyszłości. Uważam, że to nawet całkiem fajny pomysł, bo zawsze będzie skojarzenie z morzem.

- Jakie potencjalne problemy widzisz przed speedrowerem w Gdyni?

- Myślę, że zasadniczo są to młody wiek zawodników i brak większej liczby osób zaangażowanych w działalność ewentualnego klubu. Musiałbym mieć też wsparcie kilku osób do pomocy. Ja bardzo lubię speedrower i chciałbym go jak najdłużej uprawiać i działać w nim. Jednak nie jest to moje jedyne hobby. Dlatego bardzo liczę na to, że gdybym miał szerszą liczbę młodych zawodników, któryś z rodziców się zgłosi do pomocy.

- Kiedy można spodziewać się w Gdyni toru i bardziej profesjonalnej drużyny?

- Jeśli mielibyśmy, kiedykolwiek występować w rozgrywkach ligowych potrzebowalibyśmy kilku starszych zawodników. A i tak jest to perspektywa co najmniej pięciu lat. Z samymi żakami i mną jedynym starszym zawodnikiem ciężko też się zgłosić do ligi regionalnej. Druga sprawa, że bym próbował budować większy tor, musiałbym widzieć, że jest sens robić to dla więcej niż 3-4 osób.

- Widzisz szansę dla speedrowera w Gdyni?

- Jest sporo możliwości. Jestem po rozmowie z dyrektorem jednej ze szkół, który jest bardzo otwarty na takie inicjatywy. Ale on przykładowo miał obiekcje wobec prowizorycznego toru. O ile jeździmy jak teraz tylko po trawniku, to mu nie przeszkadza. Jednak jakbyśmy wkopali opony, to ma obawy o to, że ktoś sobie coś zrobi. Jeżeli byśmy mieli zgłosić projekt budowy toru do budżetu obywatelskiego, to on by znalazł miejsce pod niego. Wymierzyłem sobie to i udałoby się stworzyć dość mały obiekt. Więc myślę, że to by nie miało większego sensu. Jednak mam na oku kilka potencjalnych lokalizacji, w których można by było zbudować ciekawy tor. W mojej części Gdyni ciężko jest wygrać budżet obywatelski, gdyż konkurencja jest dość spora. Więc pewnie będę musiał szukać sponsorów prywatnych, ale nad tym będę myślał, mając większe grono zawodników. Póki co, będziemy raczej dysponować torem a'la liga miejska.

- Jaki masz plan dla gdyńskiego speedrowera na rok 2021?

- Chciałbym spróbować zrobić tor ziemny na terenie starego boiska. Jednak tam są dość spore chaszczki, sięgające do szyi. Więc konieczne będzie karczowanie. Mamy też w Trójmieście problem z dzikami i dostrzegłem, że teren jest trochę przez nie poryty. Więc czeka nas sporo pracy z łopata. Przy okazji też zachęcić nowe osoby. Wtedy myślałbym już o pierwszych nieoficjalnych zawodach i trochę je nagłośnić. Zrobić turniej amatorów i żaków, na który moglibyśmy zaprosić dzieciaki z Torunia, Żołędowa i Bydgoszczy. Jeżeli będę miał więcej adeptów, to zyskam dużo więcej motywacji. W tej chwili jednak z niczym się nie śpieszę, bo wiem, że udział Gdyni w rozgrywkach to kwestia kilku lat.

Źródło: inf. własna

Źródło: <https://www.speedwaynews.pl/aktualnosci/item/70983-pierwsze-kroki-speedrowera-w-gdyni-wywiad>